Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 400 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 500 Mk.
Zagranicą 1000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 20 Mk.

CENA 20 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce I-a str. 180 mk., w tekście 180 mk.
Nekrologi 180 mk. zwyczajne 75 mk.

Adres Redakcji i Administracji:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 61 (7100). Środa, dnia 15 marca 1922 r. Rok XXX

Wręczenie orderu łotewskiego Naczelnikowi Państwa.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 10 rano przybyli na konferencję ministrowie spraw zagranicznych państw bałtyckich: delegacj Rzeczypospolitej łotewskiej: prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Mejerowicz minister skarbu Kalnisz, szef sztabu generalnego gen. Penikis, pułk. Hartman, szef gabinetu ministerstwa spraw zagranicznych Lazinsch, szef wydziału wschodniego Balodis, i przedstawiciele Rzeczypospolitej estońskiej—minister spraw zagranicznych Pip z małżonką, b. prezydent ministrów i b. prezydent parlamentu estońskiego p. Strandman, oraz szef wydziału min. spraw zagr. p. Laman.

Na spotkanie gości wyjechał na granicę do Turmantu z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych p. Tadeusz Jarocki.

Na dworcu w Warszawie powitał przybywających ministrów p. minister Skirmunt w towarzystwie pp. Przeździeckich, Augusta Zaleskiego, pp. Kossakowskiego Szumlakowskiego, Józefa Balińskiego i St. Zaleskiego. Obecni byli również przedstawiciele wojskowości.

W południe posłowie polscy w Helsingforsie Rydze i Rewlu wydali w hotelu Europejskim śniadanie, na cześć przybyłych do Warszawy ministrów państw bałtyckich.

W ciągu wczorajszego dnia odbyły się dwie wstępne, rozmowy czterech ministrów spraw zagr.: Finlan- zagr.: Finlanji, Łotwy i Polski o charakterze poufnym. Nie byli obecni nawet protokulanci.

Wczoraj o godz. 4 po południ. odbyło się w Belwederze uroczyste wręczenie Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi orderu łotewskiego „Latschplessis I-ej klasy (gwiazda ze wstęgą)) przez szefa sztabu łotewskiego, gen. Penikisa.

Do Naczelnika Państwa wygłosił przemówienie łotewski prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych, Mejerowicz, poczem gen. Penikis włożył Naczelnikowi Państwa odznaki orderu.

Na uroczystości byli również obecni poseł łotewski w Warszawie Nuksa, pułk. łotewski Hartman, attache wojskowy łotewski oraz przedstawiciele rządu polskiego: minister Skirmunt, szef sztabu gen. Sikorski, dyrektor departamentu dyplomatycznego p. K. Zaleski, dyrektor protokułu hr. Przeździecki, naczelnik wydziału wschodniego p. Kossakowski zastępca jego p. M. Szumlakowski, wreszcie poseł polski w Rydze dr. Jodko.

Po uroczystości wręczenia orderu p. Naczelnik Państwa odbył dłuższą rozmowę z łotewskim prezydentem ministrów Mejerowiczem.

Wieczorem goście bałtyccy byli na przedstawieniu „Pana Twardowskiego".

Dziś rano pełna konferencja z delegatami, o godz. 1 i pół śniadanie w Bristolu, później obrady w Radzie Ministrów, o godz. 8-ej obiad w Bristolu wydany przez p. Skirmunta.

Niesłychane gwałty bolszewików nad polską misją.

KRAKOW. To, na co sobie pozwalają bolszewicy wobec polskiego ciała dyplomatycznego w Moskwie, urąga wszelkim elementarnym zasadom praw międzynarodowych.

Bolszewicy, nie krępując się nietykalnością dyplomatyczną, stanowiącą „burżujski wymysł", aresztowali członka delegacji polskiej w mieszanej komisyi specyalne dr. E. Kuntzego, eksperta tejże delegacyi p. Pachulskiego, oraz współpracowniczkę p. Bielakowską. Dopiero po godzinie komisarz milicji zwolnił aresztowanych, ale takie pogwałcenie praw międzynarodowych, jest czemś niebywałem.

Wypadek ten nie jest pierwszy. Nie tak dawno aresztowano w Moskwie eksperta tejże delegacji, inż. B. Pawlucia w chwili, kiedy wychodził z Kremlu, dokąd udał się wspólnie z delegatami sowieckimi w sprawach urzędowych.

Przed tem jeszcze równie niebywały wypadek spotkał prezesa delegacji polskiej ministra A. Olszewskiego. Władze sowieckie, nie mogąc w ciągu kilku tygodni przewieźć samochodu delegacji polskiej do Petersburga, kiedy wyjeżdżał tam min. Olszewski, zaofiarowały się dostarczyć mu własnego samochodu. Samochód został doręczony, ale wraz z nim agent czerezwyczajki, który w brutalny sposób zażądał dla siebie miejsca przez usunięcie z automobilu sekretarza osobistego min. Olszewskiego, p. S. Monsiora. Wprawdzie potem przedstawiciele komisarjatu spraw zagranicznych sumitowali się, ale winni nie byli ukarani.

Na krótko przed tym faktem zdarzyło się porwanie przez czerezwyczajki podoficera polskiego, przydzielonego do naszego attache wojskowego w Moskwie. Podoficer ten został w straszny sposób pobity i poraniony w lokalu czerezwyczajki, gdzie starano się wymusić na nim zeznanie, tyczące się spraw urzędowych attache wojskowego. Mimo natychmiastowej interwencyi poselstwa polskiego, podoficer ten wypuszczony był dopiero po dwu dniach chory, pobity i pokaleczony.

To tylko kilka faktów z całej powodzi innych im podobnych. W takich warunkach pracują nasze dlegacje w Moskwie. Tak jest poimowana przez władze sowieckie nietykalność osobistą misyi cudzoziemskich w Rosyi sowieckiej.

Niemcy wywożą akta polskie

KATOWICE. W czasie konferencji polsko-niemieckiej delegacji w Tarnowskich Górach, w sprawie podziału kasy gwareckiej, kiedy polscy urzędnicy kasy byli na posiedzeniu, załadowano na zlecenie zarządu kasy dwa wozy meblowe aktami i księgami w celu wywiezienia ich do Bytomia.

Dzięki energicznej postawie polskich urzędników kasy wstrzymano wywóz. Delegacja polska zwróciła się do kontrolera koalicyjnego, który wydał rozkaz zatrzymania transportu i wyładowania z powrotem aktów.

Wśród aktów znajdowały się także i te, które dotyczą polskiej części G. Śląska.

Niemcy chcieli uniemożliwić w ten sposób delegacji polskiej dostateczną kontrolę aktów kasy.

Czyszczenie urzędów

WARSZAWA. W związku z decyzją Rady ministrów wszyscy naczelnicy urzędów państwowych otrzymali polecenie, aby wezwali podwładnych sobie urzędników do przedłożenia wszystkich dokumentów osobistych, jak również papierów stwierdzających kwalifikacye i cenzus wykształceniowy. Stoi to w związku z zamierzonym czyszczeniem urzędów.

Mściwość niemiecka

SOSNOWIEC. Zato, że ks. Matej był przewodniczącym w komitecie polskim dla Górnego Śląska niemcy mszcząc się dali do sypialni 9 strzałów, z których trzy trafiły w łóżko ks. Mataja nie przynosząc mu uszczerbku.

Wybuch bomby

SOFJA. Wczoraj wieczorem nieznany sprawca rzucił bombę do zimowego ogrodu gmachu poselstwa amerykańskiego. Wybuch uczynił tylko nieznaczne szkody materjalne. Wobec tego, że lokal do którego rzucono bombę, był nieoświetlony i niezamieszkały, można przypuszczać,

że zamach nie był skierowanym przeciwko żadnym osobom: Opinja publiczna potępiła jednocześnie ten czyn zbrodniczy, uważając go za wyniki prowokacji.

Klęska greków

PARYZ. Komunikat rządu angorskiego donosi, że na froncie grecko-tureckim odbywa się żywa działalność bojowa. Na odcinku Kodża za atakowały wojska tureckie pozycje nieprzyjacielskie i wyparły wojska greckie w kierunku północno-zachodnim. W odcinku Eski Szohin przez cały dzień w ubiegły trwała ożywiona działalność artylerji.

List z Górnego Śląska.

Katowice, 7 marca.

Jeśli nie zajdą żadne nieprzewidziane wypadki oczekiwać można w najbliższych dniach podpisania polsko-niemieckiej umowy gospodarczej w sprawie G. Śląska. Wiadomości, nadchodzące z Genewy w tej sprawie, brzmią bardzo optymistycznie. Jakkolwiek Polacy mają wszelkie powody do zadowolenia z pomyślnego przebiegu, albo raczej bliskiego zakończenia rokowań, przecież radość ta przyćmiewa niezbyt pomyślny dla nas wynik układów w komisji dla spraw walutowych, zwłaszcza zaś w komisji mieszanej dla związków zawodowych. W sprawie waluty Niemcy o tyle poddali się decyzji Ligi PNarodów, że celem zaopatrzenia polskiej części G. Śląska w waluty niemiecką zgodzili się na pozostawienie tutaj przodujących banków niemieckich, jak „Deutsche Bank" „Damstädter Bank" „Disconto-Bank" i „Dresdener Bank", które dbać muszą o dostateczny zapas waluty niemieckiej dla G. Śląska. Z tego punktu widzenia na sprawę walutową się zapatrując, można mówić o poważnym sukcesie delegacji polskiej, jeśli zważymy, jak stanowczo spierali się Niemcy dostarczaniu waluty niemieckiej dla polskiej części G. Śląska, czyniąc to zależnem od bardzo ciężkich, częścią nawet upokarzających warunków. Z drugiej jednak strony delegacji polskiej nie udało się w całej pełni przeprowadzić nie już prawnopaństwowego—bo o tem w danych warunkach mowy być nie mogło—ale nawet ani prawno-gospodarczego stanowiska dla waluty polskiej na G. Śląsku. Waluta niemiecka przez 15 lat pozostanie tutaj jedyną walutą państwową i nikt nie będzie zmuszony do przyjmowania polskich pieniędzy, z wyjątkiem oczywiście w przypadkach, gdzie się na to zgodzi. Takie załatwienie sprawy stanowić może poważne niebezpieczeństwo zarówno dla posiadaczy waluty polskiej jak i niemieckich na wypadek obniżenia wartości tej czy tamtej waluty.

Jeszcze niepomyślniej dla nas załatwiono się ze sprawą niemieckich związków zawodowych. Niemcy żądali jak wiadomo, aby tlie niemieckich związków zawodowych na G. Śląsku i w przyszłości miały prawo bezpośredniej styczności ze swymi centralami w Berlinie, Bochunie (Westfalja) i t. d. Jakie niebezpieczeństwa mogłyby stąd wyniknąć dla Polski, naprzykład wtedy, gdyby centrala niemiecka wydała hasło strejku generalnego, opisywać jest zbytecznem. Niemcy obecnie uzyskali według doniesienia katowickiego socjalistycznego „Volkswille" to, do czego z takim uporem zdążali —mianowicie zgodę delegacji polskiej na dalszą zależność organizacji niemieckich od central ich w Niemczech. Delegacja polska zezwolenie swoje uczyniła oczywiście zależnem od pewnych warunków. Przedewszystkiem muszą niemieckie związki zawodowe wykazać, że wobec Polski zachowują stanowisko lojalne i działalność ich ograniczy się do spraw czysto zawodowych.

Z powodu utraty większej części hut i kopalń Niemcy poważnie noszą się z zamiarem zbudowania całego szeregu nowych zakładów przemysłowych, zwłaszcza kopalń w pozostałej im części górnośląskiego obwodu przemysłowego. Przeprowadzenie tego planu kosztowałoby kilkadziesiąt, może kilkaset miljardów marek niemieckich i to jest głośną trudnością dla Niemców, którzy tyle zbytniego kapitału nie posiadają. Anglicy chcą im coprawda dopomódz—dla swego własnego interesu—starając się o koncesję na G. Śląsku, ale Niemcy obawiając się zbytniego wzrostu wpływów angielskich w przemyśle górnośląskim, czynią różne trudności. Obecne zabiegi przemysłowców niemieckich idą w kierunku pozyskania rządu niemieckiego, t. j. udziału kapitału fiskalnego w nowo powołać mających zakładach przemysłowych, i zdaje się, że rząd niemiecki plan ten rozważa przychylnie.

Ale i poza sprawą kapitalizacji nowych zakładów p przemysłowych Niemcy będą mieli jeszcze różne inne trudności. Tak naprzykład, większa część robotników wykwalifikowanych pozostaje po polskiej stronie. Inni zaś robotnicy polscy, zamieszkujący dawniej lub dotąd w niemieckiej części G. Śląska, obecnie po rozgraniczeniu kraju masami przenoszą się do Województwa Śląskiego i Niemcy tracą w ten sposób najlepsze swoje siły robocze.

Polacy również nie zasypiają gruszek, w popiele, tylko—z łatwo zrozumiałych przyczyn—w znacznie większym stopniu niż Niemcy biorą do pomocy kapitał zagraniczny.

Kapitał polski sam bardzo intensywnie zaangażowany jest, zwłaszcza w drobnym przemyśle górnośląskim i w różnego rodzaju transakcjach. Własność niemiecka na polskim G. Śląsku, w ostatnich kilku miesiącach wykupione przez Polaków, dosięga wartości miljardów. Poważną rolę w tych transakcjach odgrywają banki polskie, które powstawają na G. Śląsku w ostatnim czasie, niby grzyby po deszczu. W samych Katowicach istnieje już obecnie 12 różnych banków, a w najbliższym czasie powstać ma jeszcze coś z 20 nowych, które częścią uzyskały już koncesje. Podobnie jest w innych miastach G. Śląska polskiego.

Pisałem w ostatnich tygodniach kilkakrotnie o wzmagającej się na G. Śląsku plagze bandytyzmu. Istotnie, odnosi się wrażenie, śledząc kronikę górnośląskiej prasy codziennej, jakoby G. Śląsk, zwłaszcza obwód przemysłowy, pod względem bezpieczeństwa publicznego był najnieszczęśliwszym pod słońcem zakątkiem świata, gdzie nikt nie jest pewnym, ani życia, ani mienia. Główne przyczyny tego zjawiska już w jednym z ostatnich listów opisać się starałem. W jednym tylko miesiącu, t. j. w 30 dniach od 1 lutego do 2 marca r. b. popełniono na G. Śląsku: 52 rabunki i napady, 10 ciężkich włamań, 17 morderstw i zabójstw, przyczem nie wliczone są morderstwa, popełnione przez bandy niemieckie w Gliwicach na wojsku francuskiem. Zrabowano w tym czasie do 3 miljonów marek niem. i kilka miljonów marek polskich.

ALEKSY PAJAK.

Co czeka lokatorów.

„Kurjer Warszawski" pisze:

Nad hodzi, zdaje się, zmierzch „złotego okresu" w życiu lokatorów.

Sejmowa komisja prawnicza ma do rozważenia najświeższy, najnowszego stempla, projekt, który, o ile przejdzie w całości, nabawi najliczniejsze w Polsce stronnictwo, stronnictwo lokatorów, poważnych kłopotów.

Dotychczas w poglądach na sprawę zgodność istniała obustronnie w jednym punkcie: iż należy podnieść normy komornego. Natomiast co do skali rozbieżność była duża. Rządowy projekt, który nie przeszedł jeszcze przez komisję sejmową, uznawał, jako maksimum podwyżki, 4 do 10-krotnie. Czyli 400 do 1000 proc.

Właściciele domów w memorjałach, nadsyłanych bodaj co kilka dni, rozpoczęli od żądań podwyżki 30-krotnej, skończyli na 150 krotnej, czyli 15000 pr.

Ustąpienie referenta, posła Grzędzielskiego, a później burza wileńska i powikłanie gabinetowe — wywołały ciszę.

Sprawa jednak zaczyna znów budzić się do życia.

Jest więc projekt najnowszy. Oto główne zarysy. Główne, bo projekt jest obszerny.

Zasada: Normy podwyżek lub zniżek (dla pocieszenia) komornego będą ustalone co pół roku.

Mianowicie przed 1 kwietnia i przed 1 październik'a. Normy te będą ustalone przez „komisje komorniane", obierane przez rady miejskie (zarządy gmin) i składające się: w miejscowościach do 50.000 mieszkańców z 10 członków i 6 zastępców; w miejscowościach ponad 50.000 ludności z 16 członków i 8 zastępców. Połowę komisji stanowią przedstawiciele własności nieruchomej, drugą — lokatorzy. Właściciel domu może być członkiem komisji wówczas, jeśli posiada nieruchomość nie mniej, niż trzy lata. Decyzje komisji zapadają absolutną większością głosów. Jako podstawy zwyżek (lub zniżek) służyć mają: ruch cen według orzeczeń głównego urzędu statystycznego, ruch opłat skarbowych i gminnych (prócz danin i podatków osobistych) oraz koszta administracji, remontu, tudzież ubezpieczeń od ognia. Komisje powoływać mogą rzeczoznawców z głosem doradczym. Decyzje swe komisje przesyłają wojewodom, w Warszawie ministrowi spraw wewnętrznych.

Decyzja, który zapadła większością $^3/_4$ głosów, jest nieodwołalna i nabiera mocy obowiązującej. Od innych decyzji służy odwołanie w ciągu 2 tygodni. Sprzeciw mogą złożyć: magistraty (zarządy gminne), stowarzyszenia właścicieli domów i stowarzyszenia lokatorów. Sprzeciwy rozważać będzie „główna komisja komorniana" przy radzie ministrów, do której wejdą po 2 przedstawicieli ministerjów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, zdrowia publicznego i robót publicznych. Orzeczenia tej komisji są ostateczne.

Nowy projekt rozszerza prawo usuwalności lokatorów. Prócz zasad obecnych, lokator może być usunięty, jeśli właściciel zamierza dom przebudować, nadbudować, albo jeśli chce dobudować coś na swej posiadłości. Wystarczy wówczas stwierdzenie tych robót i wymówienie na 3 miesiące.

Można również usunąć lokatora, o ile właściciel potrzebuje lokalu dla siebie do osobistego zamieszkania. Wówczas wystarczy również 3-miesięczne wymówienie.

Jeśli jednak właściciel domu nie zajmie opróżnionego lokalu przez miesiąc — odpowiedzialność nie jest duża; grozi bowiem zwrot kosztów przeprowadzki i zapłacenie usuniętemu lokatorowi komornego rocznego.

Pod ochroną prawa pozostaną jedynie: inwalidzi wojenni z niemniej, jak 50 proc. stopnia inwalidności, wdowy po poległych na wojnie i zdemobilizowani bez pracy.

Po raz pierwszy komisje mają ustalić normy komornego od d. 1 października r. b. Tymczasem dopuszczone być mają podwyżki o skali następującej:

Od mieszkań do 6 pokojów włącznie 3 900 proc. (40-krotnie).

Wyżej od 6 pokojów 4.400 proc. (45 krotnie).

Od hoteli, pensjonatów i pokojów umeblowanych 4 900 proc. (50 krotnie).

Od sklepów oraz lokali handlowych i przemysłowych 5.000 proc. (60-krotnie).

Od szkół, ochron i zakładów wychowawczych 4.400 proc. (45 krotnie).

Przykład: jeśli ktoś płacił w r. 1914 komornego 600 rb. za lokal 4-pokojowy, płaci obecnie 2.502 mk., ma zaś płacić 51.840 mk. rocznie.

Kto płacił za sklep 2.000 rb. — będzie płacił 259.200 mk. rocznie.

Echa zbrodni skolimowskiej.

Policja warszawska, prowadząc dochodzenie w sprawie skolimowskiej, nie mogła przez dłuższy czas rozplątać powikłanych nici całej sprawy. Dopiero dzięki ogłoszonej nagrodzie zgłosił się ktoś i poinformował, że wie o pewnej kobiecie, która jest kochanką jednego z bandytów, biorących udział w napadzie i, że kochanka ta ma nawet zegarek zrabowany w Skolimowie, dany jej w prezencie przez kochanka bandytę.

Na tej zasadzie kochankę owego bandyty, niejaką Zośkę, aresztowano. Ponieważ do niczego przyznać się nie chciała, osadzono ją w areszcie, w celi, w której już przedtem umieszczono jedną z zaufanych konfidentek policji kryminalnej. Po kilku dniach, gdy już obie kobiety poznały się nieco, oznajmiono tej drugiej (confidentce), że zostanie zwolnioną a sprawa jej umorzoną. Słysząc to Zośka, poprosiła towarzyszkę, czy nie wzięłaby z sobą „grypsu" (listu) na wolność. Tą propozycję przyjęła, wręczony jej „gryps" umieściła we włosach i opuściła więzienie.

List ten, zaadresowany do Tadeusza Krasnodębskiego (Kanonja nr. 6 m. 9) sfotografowano i owa konfidentka odniosła go pod wskazany adres. Treść pisma brzmiała:

— Z Józka będzie giemza, schowaj czapkę". (W języku złodziejskim „giemza" oznacza śmierć — słowo o czapce odnosi się do skrwawionej czapki jednego z bandytów, która pozostała po zbrodni skolimowskiej.

Zaznaczyć trzeba, że owym Józkiem był Józef Laudański, zamieszkały w Grodzisku, prawie jednocześnie z ową Zośką aresztowany, jako podejrzany o napad w Skolimowie. Laudański były członek milicji ludowej, jeszcze dawniej za inne sprawki dostał się do więzienia, stąd jednak w wigilję Bożego Narodz. r. 1920 uciekł.

W ślad za kobietą, która z owym „grypsem" udała się na ul. Kanonję, poszedł komisarz Dobiecki. Gdy po pewnej chwili kobieta, wysłana przez policję, wyszła z domu przy ul. Kanonji, tuż za nią wyszedł i Krasnodębski, zatrzymał go jednak komisarz Dobiecki i razem z nim udał się do jego mieszkania. Zaledwie drzwi się uchyliły, Krasnodębski dopadł do okna i wyskoczył już otwartym na wszelki wypadek oknem z pierwszego piętra na podwórze, ale p. Dobiecki dał za nim z okna dwa strzały z rewolweru i Krasnodębski padł ranny na ziemię.

Zaprowadzono go do urzędu śledczego, gdzie wobec jasnych dowodów winny przyznał się do zbrodni w Skolimowie. Także Laudyński przyznał się wobec „grypsu".

Ponieważ w zbrodni skolimowskiej brało udział pięciu bandytów, którzy stanowili jedną zorganizowaną bandę, pozostało ich na wolności jeszcze trzech. Trzeci z nich Teodor Góralski został zabity w ubiegłym tygodniu podczas napadu na młyn w powiecie rawskiem, gdzie zamordowano znów trzy osoby, więc jeszcze z bandy zostało jeszcze wolnych dwuch, a w tej liczbie i herszt bandy.

Obecnie wyjaśniło się, dlaczego u Regla w młynie pomordowano wszystkich podczas, gdy ci sami bandyci, będąc u Flauma, nikomu krzywdy nie wyrządzili.

Oto gdy komisarz Kraszewski przechodząc drogą, widział przed młynem stającego Krasnodębskiego ten go wciągnął do młyna, znali się obaj dawniej i byłby może tylko sam komisarz zginął, gdyby był nie wymawiał nazwiska Krasnodębskiego, co wszyscy słyszeli. Trzeba było usunąć wszystko, co mogłoby przyczynić się do wykrycia sprawy. Sprzęty zaś łamali już na rannych, aby ich w ten sposób dobić, nie strzelali zaś, aby zaoszczędzić naboi.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Przed II Targiem Poznańskim.

Komitet Towarzystwa Gospodarczego we Lwowie nadesłał do Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego list w którym podkreśla całą sympatję i uznanie dla Targów Poznańskich. Komitet nie pomija żadnej sposobności, aby Targ Poznański spopularyzować w kołach zawodowych, których interesy reprezentuje, oraz zachęca wybitnie zarówno d-o obesłania Targu, jak i odwiedzenia go, ostatnio zaś wystąpił Komitet Towarzystwa Gospodarskiego z inicjatywą zorganizowania zbiorowych wycieczek rolników Wschodnio-Małopolskich na II Targ Poznański. Komitet stwierdza że według posiadanych przez niego informacji. Targ Poznański może liczyć na silną frekwencję ze strony Małopolskich sfer rolniczych, które—jak pisze—prawdopodobnie dokonają na Targu większych zakupów.

* * *

Konsulat Hiszpański w Warszawie, Wilcza 29a zwrócił się do Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego z prośbą o nadesłanie przewodnika II Targu oraz wykazu poszczególnych domów importowo-eksportowych, któreby życzyły sobie wejść w stosunki handlowe z Hiszpanją.

* * *

II Targiem Poznańskim zainteresowało się poważnie poselstwo polskie w Madrycie. W piśmie do Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego poselstwo donosi, że prasa hiszpańska jest dokładnie poinformowana o II Targu Poznańskim. Prosi także poselstwo o nadesłanie prospektów propagujących II Targ zagranicą, co, zresztą zostały już uskutecznione przez Miejski Urząd Targu Poznańskiego za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

* * *

Izba handlowo-Polsko-Belgijska zawiadamia Miejski Urząd Targu Poznańskiego, że dnia 3 kwietnia do 19 kwietnia 1922 r. odbędzie się w Brukselli trzeci międzynarodowy targ. Izba Handlowa Polsko-Belgijska prosi Miejski Urząd Targu Poznańskiego o zwrócenie uwagi firmom, zgłaszającym się na II Targ Poznański żeby zechciały nadesłać jej swoje reklamowe broszury, plakaty, cenniki itd.; które umieszczono zostaną na specjalnie wynajęty w tym celu na targach w Brukselli stand oraz rozpowszechnione zostaną pomiędzy zainteresowanych. W ten sposób szerokie koła kupiecko-przemysłowe będą mogły wydatnio korzystać z taniej, wygodnej i pewnej reklamy. Adres Izby Handlowej Polsko-Belgijskiej jest następujący: Warszawa, ul. Czackiego nr. 5.

* * *

Na targu w Pradze Czeskiej, który odbędzie się od 12—19 marca rozpowszechniane będą ulotki w języku czeskim, popularyzujące II Targ Poznański. Tą drogą spodziewa się Miejski Urząd Targu Poznańskiego zainteresować Targiem nietylko Czesko-Słowackie sfery przemysłowo-handlowe, lecz także gości zamiejscowych, tem więcej, że według już posiadanych informacji dużo z nich po targu w Pradze wybiera się do Poznania.

O Jaworzynę

Min. Benesz stwierdził w komisji sejmowej dla spraw zagranicznych w Pradze, że spór o terytorjum Jaworzyny (17.000 morgów) ma być definitywnie załatwiony do 6 maja br. Do tego terminu, mają się sami Polacy z Czechami pogodzić...

W najbliższym czasie będzie w Pradze ustanowiona osobna komisja, która się zajmie specjalnie problemem Jaworzyny. Rząd czeski sam nie będzie o tem rozstrzygał nie zasiągając opinji i nie wykonując życzeń czynników politycznych. Otóż te czynniki polityczne obecnie uprawiają demagogję w Czechach z Jaworzyną i przy każdej sposobności wrzeszczą, że jej nie oddadzą!

Tymczasem ks. poseł Hlinka w rużomberskim „Słowiaku" napisał o tej sprawie artykuł, który do rozpaczy doprowadził czeskich nacjonalistów. „Tak zbierałem podpisy w sejmie i zbierałbym je jeszcze dzisiaj" (o wymianę Jaworzyny. Prz. Red.).

„Ja chcem dat kus Javoriny neurodnej, Hohenlohovskiej za zem slovensku". „Ja chce dać kawał Jaworzyny nieurodzajnej, Hohenlohowskiej, za ziemię słowacką".. Dalej wymienia ks. Hlinka te gminy, za które byłby gotów oddać kawał Jaworzyny gminy, których znowu Polacy wydać nie mogą. Są to gminy czysto polskie: Jabłonka. Piekielnik, Pudwilk, Orawka, Chyżne, Podole, Łapsie, Jorgów i t. d. „Nad wszystkie skały, sarny, jelenie, kozice, i dziki milsze mi są słowackie dusze, które nie chcą należeć do Polski...

Posłowi ks. Hlince odpowiadamy na jego propozycję tak: Chęć wymiany zasadniczo przyjmujemy. Za Jaworzynę ewentualnie gotowi jesteśmy w ostatecznym razie najwyżej że dwie gminy słowackie odstąpić. Zaś w sprawie wymienionych przez ks. Hlinke gmin do Polski przydzielonych odpowiadamy:

„Takiego idjoty niema w Polsce, któryby za nieurodzajne skały „niepotrzebny" i „bez znaczenia" kawałeczek Jaworzyny oddał czechom Jabłonkę, Oprawkę, Piekielnik, Chynę, Podole, Łapsie, Jurgów itd. Jakto: Polacy za „kupę kamieni" mają oddawać prześliczne gminy polskie na Spiszu? Za kamień tłusty połeć?

Skoro Jaworzyna dla państwa czeskiego jest „nieurodzajną", „bez znaczenia", ziemia, to Polacy nie mają powodu jej przepłacać i handlować żywemi duszami, aby ją dostać. Idzie Polakom o logiczną, sprawiedliwszą granicę wzdłuż wysokich spiskich Tatr, którą można zdobyć niewielkiemi ofiarami, jak to stwierdził ks. Hlinka. Bajki o znaczeniu strategicznem Jaworzyny o zagrożeniu linji kolejowej Bogumin - Koszycet są odpowiadaniami dla małych dzieci. W każdym razie rewelacje ks. Hlinki są dla nas bardzo cenne, gdyż wedle nich Jaworzyna nie przedstawia dla Słowaków żadnego znaczenia.

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu ś. p.

Adama hr. Stadnickiego

w piątek 17 marca b. r. o godzinie 9 rano w kościele O.O. Franciszkanów za duszę nieodżałowanej pamięci zmarłego odprawione będzie nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się krewnych przyjaciół i znajomych. 735

KRONIKA.

— WIELKI KONCERT NA INWALIDOW.

Dnia 23 b. m. (czwartek) pod protektoratem generała Wróblewskiego, dowódcy 25 dyw. p. odbędzie się koncert połączonych orkiestr. 25 dyw. p. W koncercie przyjmą udział: WWPP. Mamrothówna (śpiew) prof. Makowski (fort.), prof. Wiłkomirski K. (wiolonczella), Alsztuni (skrzypce), Chwat (flet), * * * (śpiew), chóry Tow. „Lira" i „Św. Cecylji" oraz orkiestry: dęta 80, symfoniczna, 40 osób pod dyr. kap. Ksionka. Wykonane będą poraz pierwszy w Kaliszu najprzedniejsze utwory muzyczne.

— Z TOW. MUZYCZNEGO.

W Konserwatorjum Ludowem dziś 14 marca w sali dolnej gmachu Tow. druga lekcja. O czem przypominamy i zawiadamiamy zainteresowanych.

— KONCERT KWARTETU POLSKIEGO.

Przypominamy, że dziś, wtorek 14 marca o godz. 8½ wiecz., w Sali Tow. Muzycznego odbędzie się zapowiedziany koncert kwartetu polskiego.

Sądzimy, że muzykalna publiczność m. Kalisza, pospieszy by poprzeć ten jedyny w Odrodzonej Ojczyźnie kwartet i ocenić tych wybitnych artystów.

— NA KASE IM. J. MIANOWSKIEGO w Warszawie w lutym b. r., przez rodzinę zmarłego podporucznika W. P., ś. p. Edwarda Sachsa, złożona została ofiara w wysokości jednego miljona marek na utworzenie funduszu stypendjalnego dla studentów-polaków -chrześcijan, Wydz. fizyko-matemat.

— W KUPIECKIEJ SZKOLE PRYWATNEJ PREISSA w Poznaniu, ul. Franc. Ratajczaka 29 rozpoczynają się nowe kursy—kwartalne, półroczne i roczne z początkiem każdego kwartału. Prospekty na żądanie.

— PIKUS W KALISZU.

Dnia 18 marca r. b. odbędzie się w sali Rzem. Chrześcijańskich wieczór humorystyczno-wokalno-muzyczny.

W wieczorze tym bierze udział znakomity humorysta warszawski p. Urstein (Pikuś), z zupełnie nowym i urozmaiconym programem.

Nie ulega wątpliwości, że przyjazd p. Ursteina wywoła ogólne zainteresowanie wśród publiczności kaliskiej.

— PRZYKŁAD GODNY NASLADOWANIA.

P. Stanisław Hiszpański, przemysłowiec m. Warszawy, majster szewcki ofiarował na rzecz kasy im. J. Mianowskiego w Warszawie, kolonję swoją pod nazwą „Kilińskie" nad Swidrem pod Warszawą, obszaru 3 morgów gruntu, składającą się z dwóch dobrze utrzymanych domów z zabudowaniami, otoczonych lasem sosnowym i ogrodem owocowym, całość, wartości kilkudziesięciu miljonów marek.

Ofiarodawca przeznaczył tę posiadłość, w pięknej, zdrowej okolicy położoną, na miejsce wypoczynku, czy też pracy naukowej dla uczonych polskich, według uznania Komitetu Kasy im. Mianowskiego.

Podnieść należy z wielkiem uznaniem ten czyn obywatelski i podkreślić to głębokie zrozumienie najpilniejszych potrzeb naszej nauki w chwili obecnej.

Sen i widzenia senne.

Warszawskie Towarzystwo Psycho-Fizyczne, mniemając, że nadnormalne zdolności psychiczne dość często przejawiają się podczas snu i sądząc że analiza jego może w pewnym stopniu dopomódz do wyjaśnienia zakresu i właściwości naszej zaświadomości, zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich czytelników z uprzejmą prośbą o nadesłanie do Towarzystwa pod adresem jego prezesa p. Prospera Szmurło, Warszawa, Marszałkowska 53, m. 39, możliwie szczegółowych i zaopatrzonych w dokładny adres i czytelny podpis odpowiedzi na następujące pytania:

1) Czy nie zdarzyło się komu mieć snu, któryby się następnie sprawdził w całości lub częściowo, (t. zw. sen proroczy).

2) Jeżeli kto dostrzegł pewien, często powtarzający się związek między snami a późniejszemi zdarzeniami, to w jakich obrazach przedstawia się we śnie oczekująca go przyjemność, przykrość, droga, choroba, wiadomość o czyjeś śmierci i t. p. Czy o znaczeniu i symbolice snów słyszał lub czytał, czy też doszedł do tego przez własne doświadczenie.

3) Czy nie miały miejsca sny stanowiące w całości lub w części powtórzenie albo dalszy ciąg dawniejszych.

4) Czy nie zdarzało się komu we śnie widzieć zdarzenia rzeczywiste, a nieznane śpiącemu, lub wyczuwać cudze myśli, albo mieć sny podobne do śnionych tej że nocy przez inne osoby (sny telepatyczne).

5) Czy nie miał kto wizji jakich mianowicie pod wpływem narkotyków, hypnozy, lub też w stanie gorączkowym podczas choroby.

6) Czy nie zapadał kto w somnambulizm samorzutny (chodzenie, mówienie i wykonywanie różnych czynności we śnie albo w letarg, lub czy nie był świadkiem tych stanów u innych.

7) Czy nie otrzymywał kto we śnie trafnych wskazówek o rzeczach zapomnianych lub nie zauważonych na jawie, nap. o zapodzianych lub zgubionych przedmiotach.

8) Czy nie zdarzało się komu rozwiązywać we śnie jakieś zadanie lub zagadnienia, wyprowadzać trafne wnioski, lub wogóle wykonywać prace umysłową i twórczą.

9) Czy nie posiada kto zdolności dowolnego budzenia się ściśle o zgóry oznaczonej godzinie (odmiennej od zwykłe).

10) Czy nie był kto świadkiem wogóle jakichkolwiek zjawisk zagadkowych naprz. mediumicznych, w domach „nawiedzonych", jasnowidzenia telepatji, psychometrji, przewidywania przyszłości itp.

Uprasza się wszystkich, miewających tak zwane sny prorocze lub przeczucia o niezwłoczne komunikowanie ich T-wu wraz ze swym wyjaśnieniem domniemanego ich znaczenia, gdyż otrzymanie takiego zawiadomienia przed ewentualnem sprawdzeniem się snu lub przeczucia miałoby poważną wartość przekonywającą, gdyby przewidziany fakt był następnie dokumentalnie stwierdzony.

Nadesłane odpowiedzi mogą przedstawić dla T-wa cenny materjał i ułatwić wyjaśnienie wielu dotąd nierozstrzygniętych zagadnień. W odpowiedzianych należy zaznaczyć, czy mogą być one w przyszłości zużytkowane w projektowanem wydawnictwie T-wa.

Pisma, sympatyzujące celom T-wa, badającego w sposób ścisły i objektywny wszelkie nadnormalne zjawiska natury przeważnie psychicznej, przyczyn których są dotąd zagadkowe, proszone są o przedrukowanie.

Redaktor A. RADWAN. Wydawca—„Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.